Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 67 || Wąbrzeźno, sobota dnia 11 czerwca 1938 || Rok 20

„Słowu Pomorskiemu" w odpowiedzi

„KURIER BAŁTYCKI" w nrze 129 z 5 bm. opublikował artykuł p. mec. Kazimierza Tomaszewskiego, który ze względu na interes ogólny poruszonych w nim spraw niżej powtarzamy.
REDAKCJA

„Słowo Pomorskie" w nr 126 z dnia 3 czerwca 1938 roku poświęciło działalności Obozu Zjednoczenia Narodowego na Pomorzu specjalny artykuł.

Jest rzeczą bezsporną, że w minionych 10-ciu latach dwa pojęcia: Naród i regionalizm były na indeksie w słownictwie na Pomorzu, nie tylko zresztą na Pomorzu.

Również powszechnie wiadome jest, że i Pomorzanie sami w tym czasie ze względów, których tu nie zamierzam przytoczyć, znaleźli się częściowo w t. zw. opozycji. Nie znaczy to, by byli członkami takiego czy innego stronnictwa politycznego. Była to typowa bierna opozycja, która znajduje swoje uzasadnienie w tym, że Pomorzanin zasadniczo stronił od rozgrywek międzypartyjnych, podkreślał natomiast silnie swoją polskość.

Mieliśmy wówczas taki objaw, że w czasie, gdy centrale poszczególnych partyj nie wyłączając Narodowej Demokracji, zdążyły już zamianować swoich przedstawicieli na Pomorzu, reżim pomajowy stosował tę samą metodę i to nietylko na szczeblach partii.

W imię sprawiedliwości trzeba zaznaczyć, że „Słowo Pomorskie", kierowane przez nie - Pomorzanina, na szkodliwość tego rodzaju metod kiedyś zwracało uwagę.

Inne organy w tym prorządowe, tych rzeczy nie poruszały, stąd przyjęło się w opinii mniemanie, że jedynym obrońcą Pomorzan jest opozycja.

Nie jest naszą rzeczą ocenić, czy społeczeństwo pomorskie słusznie postąpiło przechodząc do biernej opozycji, jak również, że usuwano rdzennie polski żywioł pomorski od współpracy nad ukształtowaniem się losów Pomorza.

Obecnie jesteśmy świadkami zasadniczych przeobrażeń.

Pojęcie „Naród" nie jest monopolem jednej partii, a zdrowy nacjonalizm jest własnością całego narodu polskiego.

Równocześnie Zachód Polski, zwłaszcza generacja młodsza z defenzywy przeszła do ofenzywy, a społeczeństwo pomorskie zatraciło zdolności patrzenia na prawdę dnia dzisiejszego. Nie chce być trzymane w permanentnej opozycji i karmione tylko obietnicami.

Zdaje sobie sprawę, że jest współodpowiedzialne za losy własnej i całej Polski.

Pomorze chce żyć, chce pracować dla Polski i nie może nadal pozostać w pozycji biernej.

To też gdy Marszałek Śmigły - Rydz rzucił hasło konsolidacji narodowej, społeczeństwo pomorskie, stojące dotąd zdala od polityki, we większości swej ustosunkowało się pozytywnie do rzuconego przez Naczelnego Wodza hasła, w głębokim przekonaniu, że zarówno sytuacja wewnętrzna, jak i zewnętrzna, wymaga koncentracji wszystkich sił czysto polskich, zwalczenia na kresowych rubieżach Rzeczypospolitej.

Śmiem twierdzić, że odpowiedzialni kierownicy tej pracy na Pomorzu są emanacją tej zdrowej części społeczeństwa, które ma dosyć swarów i kłótni, a chce zgodnie maszerować.

Imputowanie zatem tej grupie ludzi zamiaru wykorzystania koniunktury i braku ideowości stanowi insynuację obcą duszy pomorskiej. Ludzie ci bowiem nie spadli z nieba i mogą się legitymować poważnym i uczciwym dorobkiem na niwie pracy społeczno - narodowej.

„Słowo Pomorskie" zwalcza obóz Zjednoczenia Narodowego na Pomorzu i wiąże Obóz z organizacją polityczną, do której ma żal, słuszny czy nie słuszny, mimo, że dobrze wie, iż Obóz Zjednoczenia Narodowego na Pomorzu w stosunku do niej zajął właściwe stanowisko.

Reakcja „Słowa" została spowodowana rezolucjami, jakie zapadły na ostatnim publicznym zebraniu członków Obwodu Miejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego w Toruniu, a które są rzekomo żywcem przejęte z programu Str. Narodowego.

Jest to typowy przykład megalomanii „Stronnictwa", które z uporem uzurpuje sobie monopol na narodowość i patriotyzm i uważa, że zagadnienia tej miary, co sprawy: żydowska, niemiecka, parcelacyjna itp., mogą być tylko przez nie rozwiązywane, a zapomina o tym, że życie idzie naprzód i domaga się uporządkowania najważniejszych dziedzin życia narodowego w Polsce zgodnie z prądami nurtującymi w narodzie polskim.

Jest również tajemnicą „Słowa Pomorskiego", w czym dopatrzyło się sprzeczności tych rezolucji z kwietniową konstytucją, wspólnych co do treści OZN. i Str. Narodowemu.

Obowiązuje ona jednak nietylko członków OZN., lecz również kierownictwo „Słowa Pomorskiego", jako też każdego zwolennika „Stronnictwa Narodowego".

„Słowo Pomorskie" ubrało się w bardzo przejrzystą togę katońską, a trzeba było wybierać: albo być sędzią albo oskarżycielem, albo rzecznikiem interesów ludności pomorskiej.

—•—

Już ruszyła generalna ofensywa gen. Franco

SARAGOSSA. Agencja Havasa donosi: Po trzech dniach zupełnej ciszy na hiszpańskim froncie wschodnim, przystąpiły dziś wojska powstańcze do generalnej ofensywy na linii Teruel — Castellon. O świcie rozpoczęła atak piechota, poparta przez artylerię i lotnictwo. Armia gen. Vareli uderzyła w kierunku południowo - wschodnim, podczas gdy akcja wojsk gen. Arandy wymierzona jest w kierunku południowym. Bitwa toczy się na froncie długości 80 km.

POSTĘPY OFENSYWY

MADRYT. Radio Nacional donosi z frontu madryckiego, że wojska gen. Franco podjęły wielką ofensywę na froncie Castellon. Na odcinku Albocacer we wczesnych godzinach rannych wojska gen. Franco posunęły się o 8 km w głąb linii rządowych. Na odcinku środkowym frontu wojska gen. Franco posuwają się szybko w kierunku wsi Andżaneta.

ZNOWU BOMBY NA ALICANTE

BARCELONA. Agencja Havasa donosi: Ubiegłej nocy bombardowało Alicante 5 powstańczych wodnosamolotów, pochodzących z Majorki. Wyrządzone szkody są znaczne.

Dziś w południe nastąpił ponowny nalot samolotów powstańczych na to miasto, przy czym bombardowane były dzielnice centralne oraz port.

NAPAD KANONIEREK GEN. FRANCO

VINAROZ. Dwie kanonierki, uzbrojone w karabiny maszynowe zbliżyły się wczoraj zupełnie nieoczekiwanie do drogi nadbrzeżnej pod Catellon. Załogi kanonierek silnym ogniem ostrzeliwały ciągnące szosą tabory samochodowe wojsk rządowych, zadając im duże straty. Po zniszczeniu transportów, kanonierki odeszły do swego portu macierzystego.

BOMBY NA STATKI ANGIELSKIE

WALENCJA. Podczas bombardowania Alicante zostały trafione bombami dwa parowce angielskie: „Torpehaven" i „English Tanket". Na pokładzie parowca „Torpehaven" wybuchł pożar, który wkrótce opanowano. „English" Tanket" ciągle jeszcze płonie.

KOMUNIKAT KWATERY GŁÓWNEJ

SALAMANKA. Oficjalny komunikat powstańczy kwatery głównej:

Ofensywa powstańcza na froncie Teruelu trwa. W ciągu dnia wczorajszego zdobyliśmy wyniosłość Fuentesila oraz łańcuch górski, położony od niej no południe, biorąc do niewoli 140 żołnierzy rządowych. Na froncie Castellon poczynili powstańcy znaczne postępy w kierunku południowym, przekraczając rzekę Rambla Muleon wniecając popłoch wśród zajmujących jej prawy brzeg wojsk rządowych. Na froncie tym zajęli powstańcy Casa del Curato oraz wyniosłości dominujące nad wsią Adzaneta. Za jęte tam zostały również miejscowości Nogueluella, Loma del Esperar, Maria de Put dela Riva, Chodos i Benafigos.

Na froncie madryckim odparli powstańcy atak nieprzyjacielski na przyczółek mostowy Arzbispo. Został tam zniszczony jeden czołg pochodzenia sowieckiego. Również na froncie Estramadury, na odcinku Maorigalejo odparliśmy dwa ataki wojsk rządowych. W czasie stoczonej wczoraj nad Walencją walki powietrznej, straciłi powstańcy dwa nieprzyjacielskie samoloty.

„Si non é vero — è buen trovate!" Jeżeli nie prawda-to dobrze wymyślone

RZYM. Dwór królewski i koła towarzyskie zostały wczoraj poruszone wiadomościami, że pomiędzy Hitlerem, a księżniczką Marią, przystojną 23-letnią córką króla Wiktora Emanuela nawiązał się romans.

Stosownie do „pantoflowej poczty", dyktator Niemiec, uważany za „nr 1 kawalera w Europie", już miał prosić o rękę królewny.

Podobno Hitler został oczarowany pięknością włoskiej księżniczki podczas niedawnej wizyty w Rzymie.

Równocześnie obiegały również pogłoski — jakkolwiek niepotwierdzone — że król i królowa Włoch udadzą się wkrótce do Niemiec jako goście kanclerza Hitlera. Hitler był ich gościem podczas pobytu we Włoszech.

Dyplomatyczni obserwatorzy powiadają, że małżeństwo Hitlera z księżniczką Marją, albo wizyta królewskiej pary włoskiej do Niemiec więcej przyczynią się do zcementowania tych dwu państw jak całe stosy umów i masa demonstracyj.

Samoloty japońskie nad Kantonem

We wtorek ukazały się po raz trzeci samoloty japońskie nad Kantonem. Po raz drugi Kanton był bombardowany po południu o godzinie 14,00.

Samoloty japońskie, bombardujące miasto, były wyraźnie widoczne wobec księżycowej nocy.

Wojska chińskie wycofując się z Kainfeng, stolicy prowincji Honan, pozostawiły w mieście i na przyległych polach bitwy przeszło 5 tysięcy zabitych.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Wojewoda pom. dekorował biskupa chełmińskiego

Złotym Krzyżem Zasługi

PELPLIN. W dniu 5 czerwca wojewoda Raczkiewicz w towarzystwie sekretarza przybył do Pelplina celem wręczenia JE. ks. biskupowi ordynariuszowi chełmińskiemu dr. Stanisławowi Okoniewskiemu Złotego Krzyża Zasługi, nadanego przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej za pracę na polu społecznym. Pan wojewoda dokonał dekoracji JE. w obecności ks. biskupa sufragana Dominika oraz członków kapituły, zaznaczając przy tym, że praca społeczna na Pomorzu ma w J. Ekscelencji swego wielkiego go protektora. W szczególności Pan Wojewoda podkreślił że J. E. ks. biskup jest gorącym orędownikiem idei propagandy morza. Podczas swego pobytu w Pelplinie p. wojewoda zaprosił w imieniu komitetu organizacyjnego J. E. ks. biskupa na uroczystości w Toruniu, jakie się odbędą w dniu 19 i 20 czerwca.

W walce z wrogiem radia

Piękna inicjatywa elektrowni pomorskich

Przykre i dokuczliwe są wszelkiego rodzaju przeszkody w odbiorze radiowym w postaci zgrzytów, trzasków czy huczenia w odbiornikach, podczas słuchania audycji. Poza zakłóceniami mającymi swe źródło we wpływach atmosferycznych, przeszkody powodowane są przez niezabezpieczone motory elekryczne. To też prawdziwym dobrodziejstwem dla wielkiej rzeszy radiosłuchaczy Pomorza jest inicjatywa licznych elektrowni pomorskich polegająca na tym, że nie przyłączają one sieci elektrycznej tych urządzeń i instalacyj elektrycznych, których właściciele nie zabezpieczyli przed wywołaniem zakłóceń. Do rzędu tych elektrowni należą Miejskie Zakłady Elektryczne w Gdyni, Elektrownie Miejskie w Grudządzu, Chojnicach, Brodnicy, Nowym Mieście Lubawskim, Lubawie, Elektrownie Gminne w Jabłonowie. Koronowie i Zakłady Elektryczne w Pucku, Gniewkowie i Świeciu.

Fakty te świadczą o godnym podkreślenia zrozumieniu potrzeb radiosłuchacza, a jednocześnie konsumenta prądu. Ta też znajdą one niewątpliwie naśladownictwo zarządów elektrowni pozostałych miast i miasteczek pomorskich.

Czy Wąbrzeźno pójdzie za tym przykładem?.

Pakość chce do Pomorza

INOWROCŁAW. Pakość, miasto głośne dzisiaj z uwagi na przeprowadzane poszukiwania złóż naftowych wniosło protest do władz, domagając się włączenia miasta do Pomorza. Protest podpisany jest przez kilkanaście tysięcy osób.

W proteście tym podkreslono, że Pakość stanowi część składową Kujaw i złączona jest węzłami gospodarczymi z Inowrocławiem.

Włączenie Pakości do woj. poznańskiego przy jednoczesnym włączeniu Kujaw do Pomorza doprowadza w konsekwencji do licznych komplikacji i strat.

Śladem zbrodni lubońskiej

Zamach bombowy na kapłana z pow. ostrowskiego

KĘPNO. W ubiegły piątek, dnia 3 bm. około godziny 21,30 spokojna wieś Chynowa, pow. ostrowskiego, leżąca około 4 klm. na północ od Kotłowa wzgl. Strzyżewa, wstrząśnięta została wiadomością o zamachu dokonanym na ks. proboszczu Sylwestrze Koniecznym, długoletniego wikariusza ostrzeszowskiego. Na szczęście ks. Konieczny wyszedł z zamachu cało.

Przebieg tego wypadku był następujący: W krytycznym dniu udał się ks. proboszcz do kościoła celem słuchania spowiedzi św. z okazji przypadającej soboty kapłańskiej i Zielonych Świąt. Około godziny 9,30 wieczorem wrócił do mieszkania na krótki wypoczynek. W tym czasie odbywała się w zakrystii próba chóru kościelnego. Krótko po wejściu ks. do mieszkania, na cmentarzu pomiędzy kościołem a furtką, prowadzącą do probostwa, tj. na drodze, którą codopiero przeszdł ks proboszcz, powstał silny wybuch bombowy. Śpiewacy wybiegli z kościoła, a mieszkańców całej wioski opanowało przerażenie. I cóż się okazało? Na cmentarzu znaleziono palący się jeszcze lont oraz części petardy - bomby, która eksplodowała.

Zawiadomiono o wypadku policję i prokuraturę. Natychmaist rozpoczęto śledztwo celem ujęcia zamachowca.

Jako podejrzanego i dokonanie zamachu aresztowano pewnego osobnika.



Dwa trupy na torze kolejowym

WARSZAWA. Zielone Święta minęły w Warszawie na ogół spokojnie. Ofiar ruchu kołowego było 20. Ofiarami bójek i napadów padło 30 osób. Na przejeździe kolejowym w osadzie Zacisze pow. radzymińskiego pod przejeżdżający pociąg zdążający z Wołomina do Warszawy wpadli dwaj motocykliści, obaj pracownicy Państwowej Fabryki Karabinów. Nieszczęśliwi ponieśli śmierć na miejscu.

Studentka medycyny zamknięta w prosektorium

Przed paru dniami miało miejsce w jednym z uniwersytetów miast polskich straszne wydarzenie. Mianowicie studentka wydziału medycyny p. S. odbywała w małej sali ćwiczenia prosektoryjne, obok hali, w której znajdowało się 60 trupów. Według przyjętych i wszystkim studentom znanych przepisów o godz. 18 daje się długie sygnały dzwonkowe na znak, że praca w prosektorium jest skończona i że studenci muszą prosektorium opuścić, ponieważ za kwadrans będzie zamknięte. Do przepisu tego nie zastosowała się p. S ..która koniecznie chciała ukończyć cwiczenie prosektoryjne, by uzyskać od profesora potwierdzenie ukończenia pracy. W pewnej chwili, zajęta pracą studentka zorientowała się, że juz wszyscy koledzy opuscili salę. W chwilę później zgasło światło Studentka została w sali sama. Chcąc wyjść,szła wzdłusz ściany i doszła do właściwych drzwi, które prowadziły do hali, w której było 60 trupów. Nie orientując się gdzie się znajduje, szukała wyjścia i co chwilę dotykała rękami ciała nieboszczyków. Zaczęła wówczas strasznie krzyczeć. jednak głos jej nie był przez nikogo słyszany. Gdy po dwóch godzinach przeprowadzono według przepisu kontrolę prosektorium - zauważono że przy ścianie stoi z kurczowo zaciśniętymi rękami studentka, obłędnie się śmiejąca. Lekarze stwierdzili u niej obłąd.

Nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu

WARSZAWA. Zarządzeniem z dnia 7 bm. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej otworzono z dniem 8 czerwca sesję nadzwyczajne Sejmu i Senatu.

Zarządzenia powyższe doręczył w dniu 7 bm. marszałkowi Senatu A. Prystorowi i urzędującemu wicemarszałkowi Sejmu F. Schetzlowi — dyrektor biura prawnego w prezydium Rady Ministrów p. Wł. Paczkowski.

Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na piątek na godzinę 11,00.

W kilku słowach...

TORUŃ. Ubiegłej nocy w Łażynie pow. toruński dokonano napadu rabunkowego, w czasie którego nieznany sprawca żelazną sztabą rozbił głowę Marcie Herbertowej lat 48, żonie miejscowego mleczarza.

Hubertową w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego w Toruniu.

W Iwaniu Złotym pod Zaleszczykami zamordowani zostali przez nieznanych sprawców 24-letni Władysław Pidrusznia̧k i jego 19-letnia żona Maria.

Nad Limanową i okolicą przeszła gwałtowna burza, połączona z piorunami i gradem wielkości orzecha. Podczas burzy od uderzeń piorunów wybuchło w powiecie limanowskim kilka pożarów.

W znanej francuskiej kawiarni w Egipcie stanowisko kelnera objął były minister b. cesarza Abisinii, Haile Selassie, pod przybranym nazwiskiem Trafasa.

Kowno wkrótce ujrzy największy samolot Polski

WARSZAWA. Wczoraj udała się do Kowna delegacja lotnicza w celu przeprowadzenia rozmów w sprawie bez pośredniej komunikacji lotniczej między Polską a Litwą i włączenia Kowna do bałtyckiego szlaku lotniczego, obsługiwanego przez PLL. „LOT", prowadzącego z Helsinek, przez Tallin, Rygę i Wilno do Warszawy.

W skład delegacji wchodzą: kierownik wydziału mgr. Piątkowski, jako przewodniczący, inż. Polturak, mgr. Racięski z deparlamentu lotnictwa cywilnego min. kom. oraz wicedyrektor inż. Zajfert i mgr Lasocki z PLL „Lot"

Z Kowna delegacja uda się do Rygi gdzie przeprowadzone zostaną rokowania w sprawie umowy państwowej o komunikację lotniczą między Polską a Łotwą. Podróż delegacja odbędzie specjalnym samolotem „Lockhead" 14... bliźniaczym do tego, na którym mjr. Makowski dokonał lotu Hollywood — Warszawa. Samolot prowadzić będzie pilot Jerzy Mitz.

Tajemnicza rewizja u kolejarzy Polaków

w Malborgu

Urzędnicy niemieckiej tajnej policji „Gestapo" wtargnęli do pomieszczenia w którym nocują konduktorzy Polacy z Gdańska w Malborku i dokonali skrupulatnej rewizji osobistej przesłuchania kierowników drużyny i kilkukonduktorów towarzyszących pociągom z Gdańska do Prus Wschodnich. Urzędnicy wyrócili kieszenie polskich kolejarzy i citeki, poszukując jakichś ciekawych pism czy notatek.

—■—

HUMOR!

Mały Toto siedzie i pociąga noskiem. Jakaś pani zwraca się do niego mówiąc ach mój mały, czy ty nie masz chusteczki? Toto z miną podejrzliwą odpowiedział: „Mam, ale nieznajomym nie pożyczam."

Egzaminy wstępne do gimnazjum i liceum w Wąbrzeźnie

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum i Liceum w Wąbrzeźnie przypomina zainteresowanym rodzicom, że dokładne informacje w sprawie egzaminów wstępnych zamieszczone były w „Głosie Pomorza" z dnia 2 oraz 9 czerwca 1938 r.

Dyrekcja przypomina jeszcze, że wstępny egzamin piśmienny odbędzie się we środę 22 czerwca 1938 od godziny 8-mej, ustny egzamin odbędzie się w dniu 23 czerwca 1938 roku w godzinach które poda się do wiadomości młodzieży w dniu poprzednim. Godzinę egzaminów ustnych ustali się w ten sposób aby była dogodną dla młodzieży zamiejscowej dojeżdżającej.

Uczniowie zamiejscowi w czasie egzaminów zatrzymać się mogą w bursie za przystępną opłatą. Uczennice zamiejscowe w domu u Sióstr Służebniczek Marii.

Zgłoszenia do egzaminów do klasy 1-szej przyjmuje dyrekcja do dnia 15 czerwca 1938 r.

Egzaminy wstępne do klasy II, III i IV odbędą się w dniu 25 czerwca 1938 roku dla uczniów i uczennic zgłoszonych najpóźniej do dnia 22 czerwca 1938 roku.

Egzaminy wstępne do liceum odbędą się w dniu 27 czerwca 1938 roku, dla uczniów zgłoszonych do dnia 25 czerwca 1938 roku.

* * *

Zakończenie roku szkolnego

Uroczyste zakończenie roku szkolnego i pożegnanie maturzystów gimnazjum nastąpi w dniu 21 czerwca 1938 roku.

Dokładna godzina uroczystości będzie podana w jednym z najbliższych numerów „Głosu Pomorza". Na uroczystość tę Dyrekcja zaprasza ogół rodziców młodzieży, a zwłaszcza rodziców maturzystów.

Znaczek kosztował majątek

LONDYN. Jeden z najsłynniejszych okazów filatelistycznych, znaczek pocztowy Mauritiusu 2 penzy koloru niebieskiego z roku 1847 został sprzedany za 1350 f. st. (około 34 tysiące złotych).

Walne zebranie Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Wąbrzeźnie

Organizacja wyższej użyteczn. publicznej naszego miasta „Ochotnicza Straż Pożarna" odbyła dnia 28 maja b. r. swoje doroczne walne zebranie.

W schludnie po odnowieniu prezentującej się świetlicy przywitał prezes p. **burmistrz** Schwarza, blisko 60 członków Straży oraz licznych gości, którzy doceniając znaczenie organizacji tej dla miasta stawili się na przegląd jej działalności w roku ubiegłym, w szczególności witał przedstawicieli towarzystw ubezpieczeniowych, mianowicie p. inspektora Garsteckie go ze Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznanu, p. **wójta Rząsę**, przewodniczącego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia w Książkach, p. Toma, prezesa Tow. Ubezpieczeniowego w Myśliwcu oraz przedstawiciela miejscowej prasy **p. red. Ledwochowskiego**

Na marszałka zebrania powołano p. wójta **Rząsę**, na sekretarza **drh Szalińskiego**, na ławników **pp. Gorsteckiego — Reca i wójta Lipeckiego.**

Z ramienia zarządu zdaje ogólne sprawozdanie z czynności Straży w okresie sprawozdawczym p. burmistrz Schwarz. Jako główne wydarzenia z tego okresu wymienił: zreprowadzenie ćwiczeń rejonowych, wyposażenie straży w sprzęt bojowy — uregulowanie finansów i remont strażnicy.

Szczegółowe sprawozdanie za okres 3-letni urzędowania swojego złożył naczelnik **p. Żynda** Ze sprawozdania tego wynika, że okres ten 3-letni był wyraźnie dodatni dla towarzystwa. Deficytowa gaspodarka z lat poprzednich doznała gruntownej poprawy. Długi zostały pokryte pozatym wykorzystano dochody wyłącznie na sprzęt, uzbrojenia i wyszkolenia. Dochody te w okresie 3-letnim były wcale poważne, bo wynosiły łącznie zł 25,539.68. Kwotami tymi operowano zużywając je na rzeczywiste naglące potrzeby Straży, której wyposażenie doznało znacznego ulepszenia, jednakowoż silnie niszczący się sprzęt wymaga ciągłego uzupełnienia i kosztownych inwestycyj. Następnie przedstawił naczelnik szczegółowo stan wyszkolenia strażaków i pogląd na bezpośrednią akcję Straży przy pożarach, z którego wynika, że palność w rejonie objętym czynnością Straży z roku na rok jest intensywniejszą, tam samym też powiększają się straty wyrządzone przez pożary majątkowi narodowemu.

Ilość obsłużonych przez Straż wąbrzeską pożarów wynosiła w r. 1935/36 18 — 1936/37 — 19 — 1937/38 32.

Następnie naczelnik przedstawił wykaz odbytych ćwiczeń, bolączki z strażą przymusową, oraz poczynania w dziale żeńskiej służby pożarniczej.

Ze szczegółowo ujętego sprawozdania naczelnika wynika, że gospodarka Straży w tym czasokresie była zdrową, ostrożną i realną.

Z kolei skarbnik **p. Nowicki** przedstawił sprawozdanie kasowe za rok ostatni bilansujące w dochodzie na zł 5,346,10 — w rozchodzie na zł 4,862,11. Sekretarz p. **Redlak** podaje do wiadomości tryb zespołowego życia organizacyj i ilość odbytych zebrań.

Mechanik i gospodarz Straży p. **Murawski** przedstawia szczegółowo zmiany jakich doznał sprzęt, uzbrojenie i nabytek jakiego doznał majątek towarzystwa.

Następnie z ramienia Komisji Rewizyjnej p. **Anastazy Cander** referował wynik przeprowadzonej rewizji, która stwierdziła że rachunkowość Straży jest należycie prowadzona a remanent Kasy w kwocie zł 483,99 należycie ulokowany, na podstawie czego w imieniu Komisji wnosi o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium.

Walne zebranie przyjmując sprawozdania Zarządu i Komisji do wiadomości, zatwierdza te sprawozdania i udziela w myśl wniosku komisji zrządowi odciążenia.

Załatwiwszy w ten sposób sprawy okresu niniejszego stowarzyszenia, walne zebranie przystąpiło do wytyczenia programu pracy na czas przyszły: Naczelnik p. **Żynda** oświetla szeroko zakrojony plan działania na rok bieżący i przedstawił preliminarz budżetowy na rok 1938-39, przewidujący w dochodach i rozchodach kwotę zł 5186.

Plan pracy wraz z preliminarzem budżetowym przyjęto bez zmian i w związku z tym uchwalono składki członkowskie dla członków popierających utrzymać w dotychczasowej wysokości zł 4,— rocznie przy zwolnieniu członków czynnych od opłaty składek.

Przystąpiono do wyboru nowych władz stowarzyszenia na okres 3-letni.

Przed rozpoczęciem aktu wyborczego zabrał głos p. redaktor **Ledwochowski**, który podniósł, że na wszystkich, którzy interesują się działalnością stowarzyszenia, wypełniającego zaszczytną misję użyteczności publicznej, pogląd retraspektywny za okres minionny 3-letni poczynił wrażenie dodatnie, że wyniki pracy z tego czasu były realne, gospodarka w stowarzyszeniu schludna i celowa, to też należy się w pierwszym rzędzie ustępującemu zarządowi uznanie za rozumne kierowanie losami Straży.

Ocena taka działalności zarządu znalazła żywy oddźwięk tak u członków stowarzyszenia jak i u gości, czego wyrazem były spontaniczne oklaski na cześć ustępujących władz.

Przystępując do wyboru nowego zarządu, wybrano jako prezesa ponownie jednogłośnie p. burmistrza **Schwarza.**

Przed wyborem dalszych zwierzchników postawiony jako kandydat na stanowisko naczelnika p. **Żynda** oświadczył, że wybór będzie mógł jedynie w tym wypadku przyjąć, jeżeli wszyscy członkowie wchodzący w skład zarządu będą pełnowartościowi, gotowi do wypełnienia swoich funkcyj w pełnym poczuciu obowiązku i odpowiedzialności wobec zaszczytnego zadania, które przyjmują na siebie.

Po wyświetleniu dyconansów, które sprawiły, że praca w samym łonie zarządu w okresie minionym nie była tak zgrana, jak być powinno, dokonano wyboru dalszych władz w następującym składzie:

naczelnik drh. Żynda,
skarbnik drh. Nowicki,
sekretarz drh. Redlak,
ławnicy drh. Szaliński, Śmiałowski, Murawski i Kossek (ostatni z Oddziału w Myśliwcu).

Do komisji rewizyjnej powołano pp.:

Dr. Piotrowski, A. Cander, Czerniak, Rec i Kilanowski (tenże również z Oddziału w Myśliw-

Po zakończeniu programowej części obrad prezes wręczył drh. **Chaczyńskiemu** świadectwo stopnia III, a drh. **Candrowi Kazimierzowi** dyplom z wyników osiągniętych w zawodach strzeleckich.

Na tym wyczerpano porządek dzienny i na zakończenie części oficjalnej zebrania marszałek jego **p. Rząsa**, dał wyraz swojemu zadowoleniu, że przewodniczył obradom organizacji, która stoi na wyżynie swojego zadania, wyraził nadzieję, że niedocenianie ochotniczej straży pożarnej jako organizacji wyższej użyteczności publicznej należy już do przeszłości, czego dowodem liczni goście, którzy z zainteresowaniem śledzą, przebieg obrad. Na zakończenie marszałek życzy stowarzyszeniu pomyślnego rozwoju w bieżącym okresie pracy.

Następnie zabrał głos Inspektor Okr. który podkreślił, że lustracje Ochotniczej Straży Pożarnej w Wąbrzeźnie i stała obserwacja jej działalności ustaliły u instytucji nadzorczych opinię, że straż ta stoi na wyżynach swojego zadania, wyraża przeto przekonanie, że stowarzyszenie pod kierownictwem zarządu w starym składzie kroczyć będzie wytrwale dalej ku dalszym sukcesom.

Życzenia pomyślnego rozwoju Straży złożył na ręce nowowybranego zarządu również p. inspektor **Garstecki** z Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu.

Po zakończeniu części oficjalnej walnego zebrania, członkowie i goście spędzili dłuższy czas w wspólnej pogawędce, podczas której ugościła ich Straż w swojej świetlicy.

H. RABL

JEŚLI ONA POWIE...

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

(Ciąg dalszy)

Po chwili Kate odłożyła list, znów wzięła nóż i widelec, lecz jadła automatycznie, myśląc uporczywie o dwóch zdaniach zawartych w liście:

„Niech mnie pani przestanie szpiegować, bo to się skończy bardzo źle — dla pani, oczywiście. Ostrzeżenie pierwsze i ostatnie".

Sens był dostatecznie jasny: ten człowiek już wiedział, że Kate dopytywała się o niego w hotelu Ritz-Carlton. Ktoś go ostrzegł prawdopodobnie — w każdym razie musiał zrozumieć, o co go podejrzewała.

Nie czuła ani odrobiny strachu, ale za to była na siebie okropnie rozgniewana — trudno było zachować się bardziej lekkomyślnie i głupio.

Dopiero po przyjściu do swojego pokoju ochłonęła nieco i po namyśle zrobiła dwa spostrzeżenia: po pierwsze, na wszelki wypadek już teraz zamknie okno; po wtóre, oprócz pogróżki list zawiera niezmiernie doniosły szczegół — jest pisany odręcznie jak i koperta, wobec czego stanowi bardzo ważny dokument. Nie wiedziała jeszcze, jak go należy zużytkować.

Wreszcie położyła się do łóżka. Światła nie zgasiła.

„Za dawnych dobrych czasów"

Humphreys zapowiedział Braddockowi, że nazajutrz rano odbędzie się wielka ogólna narada, jednak przeniósł ją na późny wieczór tego samego dnia, ponieważ zmartwiony nadinspektor Braddock zameldował mu, że zarządzone przezeń dodatkowe badania nie dostarczyły żadnych danych, obciążających Frugoniego i Blaira z Chelsea.

— Doskonale — oświadczył niewzruszenie Humphreys. — Wobec tego jutro od wczesnego rana zabieramy się do roboty.

Gdy Braddock wszedł do gabinetu szefa, znalazł już tam Foskinsa i Steela; nieco później zjawił się Sparks.

Humphreys swoim zwyczajem spojrzał na nich, nie spiesząc, przyrządził i rozpalił fajkę.

— Będziemy mówili o sprawie Minnie Frugoni — zagaił naradę szef. — Niestety, muszę stwierdzić na wstępie, że dziś, szesnastego maja, znajdujemy się na tym samym miejscu, na którym byliśmy jedenastego maja, kiedy rozpoczęliśmy śledztwo. Nie będę tracił czasu, panowie. Nie będę się rozwodził nad tym, czy można było pracować prędzej i skuteczniej, a jeśli można było, to jak. Ograniczę się do stwierdzenia, że do sprawy trzeba się zabrać od samego początku, bo wszystkie nici, jakie mieliśmy dotąd w ręku, urwały się nagle. Pozostały nam zaledwie dwa fakty. — Pierwszy — Minnie Frugoni została zamordowana między czwartym a szóstym maja; drugi — według wszelkiego prawdopodobieństwa, zamordował ją ten sam człowiek, który szóstego maja kupił czarny kufer w sklepie Charwooda. I to wszystko. Muszą panowie przyznać, że to jest właściwie tyle, co nic. Nie mamy rysopisu tego człowieka, nie znamy żadnego charakterystycznego szczegółu, dotyczącego powierzchowności albo przynajmniej ubrania. Ten człowiek znikł, nie pozostawiając po sobie najmniejszych śladów. Stoimy przed ślepym murem, nie mamy ani jednego punktu, o który moglibyśmy się zaczepić. Komu przeszkadzała Minnie Frugoni? Komu zależało na jej zamordowaniu?... Pozostaje dotąd zagadką, kto i co spodziewał się zyskać na jej śmierci?! Ani dowodów, ani śladów, ani istotnych świadków — nic nie ma! Błądzimy jak w ciemną noc... Nasze dotychczasowe metody pracy zawiodły zupełnie, więc musimy zastosować inne. Jakie? Przyznam się otwarcie, że sam nie wiem. A jednak coś trzeba robić. Nie mam zamiaru złożyć sprawy do archiwum do działu „niewyjaśnionych". Musimy za wszelką cenę znaleźć mordercę, panowie! Nie wolno nam narażać na szwank reputacji Yardu.

Foskins milczał pogrążony w zadumie.

Braddock o niczym nie myślał w tej chwili, ale też się nie odzywał — rozumiał doskonale, że szef miał bezsporną słuszność w każdym słowie, jednak był bardzo niezadowolony z jego przemówienia, jak gdyby wszystkie wyrzuty, oraz stwierdzenie haniebnej bezradności były wyłącznie do niego skierowane.

Wood również nic nie mówił. Myślał z natężeniem i martwił się, że mu nic nie przychodzi do głowy.

Ciężką ciszę przerwał wreszcie Sparks, nieśmiałym i pełnym szacunku chrząknięciem.

Zaskoczony Humphreys odwrócił się.

— Chciał pan coś powiedzieć, inspektorze?

Sparks wstał.

— Tak jest, panie szefie. Za dawnych dobrych czasów... — dostrzegł przelotny, ledwo uchwytny grymas na twarzy Humphreysa, zająknął się, lecz po chwili podjął odważnie: — Pan szef pozwoli mi dokończyć. Otóż za dawnych dobrych czasów — powtórzył z niepojętym nawet dla siebie uporem — do takiej sprawy przystępowano inaczej. Przede wszystkim stosowano mniej sposobów technicznych, jak na przykład, teraz przy oględzinach kufra; następnie powodowano się też mniej przesłankami psychologicznymi przy badaniach osób podejrzanych, jak było w danym wypadku z Frugonim i Blairem. Jednym słowem rozpoczynaliśmy sprawę znacznie prościej...

Humphreys wzruszył ramionami.

— Zaraz, inspektorze; — przerwał niecierpliwie. — Nie rozumiem, do czego pan zmierza właściwie.

— Chciałem powiedzieć, panie szefie, że przede wszystkim zaczęlibyśmy szukać tragarza, który zaniósł kufer do przechowalni, a potem szofera, który tego człowieka przywiózł na dworzec Charing Cross. Być może dowiedzielibyśmy się w ten sposób, gdzie on mieszka. Następnie przyszłaby kolej na portiera... no, i tak dalej! Krótko mówiąc, chwycilibyśmy tę nić od końca i zaczęlibyśmy się posuwać ostrożnie i wytrwale do miejsca, skąd ona wyszła.

Sparks urwał i spojrzał niepewnie dokoła, wskutek czego nie zauważył, że po bardzo krótkim namyśle Humphreys z uznaniem skinął głową.

XVI.

Czasem lepiej nie pytać, bo odpowiedź może być z konieczności kłamstwem...

Sparks wrócił do domu wyraźnie podniecony. Powtórzył bratanicy przebieg narady, oraz osobiste zdanie, które przy tej sposobności wygłosił.

— Bardzo głupio zrobiłem, moje dziecko. Wyrwałem się jak Filip z konopi — zakończył z goryczą. — Wykpią mnie, wyśmieją, a będą w dalszym ciągu tym samym sposobem prowadzili sprawę... i bez skutku, oczywiście. A kto na tym ucierpi? Ja! Bo zobaczysz, że mnie wyleją na emeryturę. Podsekretarz stanu musi mieć swoją ofiarę, a tą ofiarą będzie stary, już nikomu niepotrzebny Sparks...

Wzbierał w nim taki żal, że nie chcąc dopuścić do jego wyładowania, chrząknął i mocno zacisnął zęby. Siedział cichy i skulony.

Kate bardzo cierpiała patrząc na stryja. Po długiej chwili wstała i w milczeniu udała się do swojego pokoju. Powróciła wkrótce trzymając coś w zaciśniętej dłoni.

— Stryju, czy mając markę przechowalni, mógłbyś ustalić dokładnie dzień i godzinę nadania kufra? — zapytała lekko zachrypłym ze wzruszenia głosem.

Sparks tylko skinął głową i pomyślał mimowoli, że od pewnego czasu dziewczyna zaczęła dziwnie dobrze się orientować w tych sprawach.

— Ile walizek na godzinę przyjmuje przechowalnia dworcowa Charing Cross?

Sparks wzruszył ramionami.

— Nie wiem... Przypuszczam, że około stu...

Dziewczyna zbliżyła się powoli i wyciągnęła do stryja dłoń, na której leżała marka z przechowalni bagażu.

— W pobliżu walizki z tym numerem musiał być kufer ze zwłokami — rzekła cicho. — Kufer miał numer poprzedni lub następny.

Sparks zastygł patrząc na bratanicę szeroko rozwartymi oczami.

— Co... co to jest? — wykrztusił wreszcie. — Skąd to masz?

Z kolei Kate wzruszyła ramionami.

— Czasem lepiej nie pytać, bo odpowiedź z konieczności może być kłamstwem — uśmiechnęła się dziewczyna. — Ale z tym znaczkiem było właśnie tak, jak mówię. Możesz mi wierzyć, stryjku. Tylko nie mów nikomu, skąd to wiesz, bo się wyprę wszystkiego.

Sparks obrzucił bratanicę takim spojrzeniem, jak gdyby ją widział po raz pierwszy w życiu. Nie rozumiał dziewczyny, zresztą w ogóle nic nie rozumiał. Wyciągnął powoli rękę i wziął markę z jej dłoni.

— A oprócz tego nic nie wiesz, moje dziecko? — zapytał w zamyśleniu. — No, rozumiesz... hm... takiego... co mogłoby się przydać dla śledztwa? Powiedz, jeśli wiesz, bo w gruncie rzeczy te sprawy są zupełnie nieodpowiednie dla młodej dziewczyny

Kate skrzyżowała ręce i zaczęła dłońmi pocierać ramiona — nagle zrobiło jej się bardzo zimno. Sama nieraz myślała, że niepotrzebnie wplątała się w tę historię.

Uśmiechnęła się łagodnie.

Więcej nie mogę powiedzieć, kochany stryjku. Dobranoc !

Po jej wyjściu Sparks jeszcze długo siedział starając się daremnie uporządkować myśli. Wstał wreszcie, zrobił krok, ledwo poruszając nogami, jak gdyby nalanymi ołowiem, zatoczył się z lekka i musiał się oprzeć dłońmi o stół.

Miał numer — jeśli nie ten, o który chodziło, to sąsiedni! Czuł w palcach koniec nici, prawdopodobnie długiej i bardzo poplątanej — jednak to był już pierwszy realny punkt zaczepienia. Wstąpił tym samym na drogę, mogącą go zaprowadzić do upragnionego awansu.

— Nadinspektor Sparks!... To brzmiało bardzo ładnie i zupełnie odpowiednio.

Poszedł do swojej sypialni i położył się do łóżka lekko, lecz przyjemnie odurzony.

Tymczasem Kate leżała nie mogąc zmrużyć oka.

Czy nie palnęłam wielkiego głupstwa, roztkwilając się nad stryjem? — zapytywała w duchu...

Braddock szaleje z wściekłości

Następnego dnia rano nadinspektor Braddock i inspektor Sparks zjawili się na dworcu Charing Cross.

Od czasu do czasu Sparks wsuwał dłoń do kieszeni i z uczuciem triumfującej radości namacywał blaszany numerek. Trochę kręciło mu się w głowie, w oczach zapalały się chwilami przebiegłe błyski.

— Musimy odwalić sprawę w ciągu dzisiejszego dnia — oświadczył Braddock, niezbyt zręcznie maskując podniecenie. — Musimy to zrobić za wszelką cenę! Jeśli nie pójdzie gładko, to niech mnie diabli biorą, użyję wszystkich środków!

Spojrzał na Sparksa, który w tym momencie zrobił zniechęconą minę i pomyślał:— Tak, Wood miał zupełną słuszność. Sparks jest rzeczywiście stary i niedołężny.

Rozgniewał się nagle i rzucił opryskliwie:

— Niech pan idzie, inspektorze, do wszystkich miejsc, które mają jakąkolwiek łączność. Niech pan szuka! Niech pan rozmawia, grozi, klnie... Zresztą niech pan robi, co chce, aby tylko to dało bodaj najmniejszy skutek. Ja się sam rozprawię z tymi dwoma osłami z przechowalni.

Dotknął końcami palców kapelusza i znikł w tłumie.

Sparks uśmiechnął się szeroko. Przepchnął się przez natłoczoną salę i wszedł do restauracji dworcowej, myśląc, że tu go Braddock na pewno nie znajdzie. Zajął stolik w dalekim kącie, zamówił butelkę elu, rozwinął „Times'a". i pogrążył się w czytaniu artykułu wstępnego, napisanego dowcipnie i z dużym zacięciem. Od czasu do czasu uśmiechał się z zadowoleniem.

Wstał po upływie dobrej godziny i nie śpiesząc, poszedł do przechowalni. Była zamknięta, z wnętrza dolatywał podniecony głos Braddocka.

Sparks zapytał najbliższego tragarza o tylne wejście. Gdy wkroczył, ujrzał przede wszystkim nadinspektora, który niemal z pianą na ustach miotał się po obszernym pokoju, a następnie dwóch urzędników, Jima i Billa, wpatrzonych w Braddocka jak nieszczęsne króliki w grzechotnika.

— Tak, proszę pana... Ależ nie, oczywiście, nie, proszę pana... — mruczeli obaj od czasu do czasu.

Braddock odwrócił się porywczo, słysząc za sobą kroki.

— Ani jednego rozsądnego słowa nie można wyciągnąć z tych idiotów! — powiedział, z widoczną trudnością powstrzymując jeszcze gwałtowniejszy wybuch wściekłości. — Do diabła z takimi porządkami! Mam już potąd tego wszystkiego — przesunął dłonią po szyi — tak, Sparks, idę na emeryturę!

— Potym ze złością potarł brodę, chrząknął parokrotnie i nagle zapytał zmienionym głosem: — A jak się panu powiodło? Ma pan co?

— Owszem — odparł swobodnie Sparks, wyjmując z kieszeni znaczek. — Teraz możemy ustalić dzień i nawet godzinę nadania czarnego kufra. Numer jest bardzo blisko tego, będzie poprzedni lub następny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

50-lecie Tow. Przemysłowców Polskich w Wąbrzeźnie

29 sierpnia 1886 zebrało się z inicjatywy młodego kupca wąbrzeskiego Wiktora Sassa 25 obywateli polskich przeważnie tut. rzemieślników w lokalu p. **Marcina Sassa** w Rynku w Wąbrzeźnie, by założyć „Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Wąbrzeźnie“.

Pierwsze władze nowego towarzystwa wybrane zostały ściśle według propozycji członka - założyciela **Wiktora Sassa,** który za życia swego niestety zbyt krótkiego, dawał pracom towarzystwa wyraźny kierunek kulturalno - oświatowy, w duchu polskim.

Zasięg towarzystwa nie obejmował li-tylko przemysłowców wzgl. rzemieślników. Od zarania jego istnienia należą do zrzeszenia tego liczni rolnicy z najbliższej okolicy Wąbrzeźna, którzy biorą czynny udział w pracach towarzystwa. Również terytorialnie nie ograniczał się poczet członków do samego Wąbrzeźna i jego t. zw. „wybudowania“ lecz obejmuje również okoliczne wioski a nawet członkami towarzystwa stawają się mieszkańcy pobliskiego Radzyna. Praca w towarzystwie od początku była bardzo intensywna, zebrania odbywały się co tydzień, z reguły w niedzielę. Inicjator towarzystwa, **Wiktor Sass,** który nie piastował w nim żadnego urzędu lecz którego wpływy stale i dominująco uwydatniały się w wszystkich poczynaniach towarzystwa, kładł główny nacisk na dział oświatowo - wychowawczy, z wyraźną tendencją narodowo - polską. Wskazują na to starania o lekturę polską, czy to w postaci czasopism polskich abonowanych przez towarzystwo dosyć obficie, czy też w postaci książek polskich, którymi obdarowali towarzystwo jego poszczególni członkowie oraz przyjaciele. Podczas regularnych zebrań poświęcono dużo czasu wykładom i referatom treści naukowej, obyczajowej i beletrystycznej, każdy nieomal z członków kolejno występował z wykładem, poza tym nieomal wszyscy członkowie produkowali się z deklamacjami prozy i poezji polskiej, którymi urozmaicono zebrania.

Urządzono również t. zw. skrzynkę zapytań, do której wpływały kwestie wzgl. zapytania różnego rodzaju, na które światlejsi członkowie udzielali wyjaśniającej odpowiedzi.

Rychło też rozpoczęto starania o założenie Kółka Śpiewaczego przy towarzystwie, do którego dał pobudkę **Sass** w czym mu walnie sekundował drugi najwybitniejszy członek towarzystwa p. **Rajkowski,** żyjący dotąd w sąsiednim Golubiu.

Wyraźny kierunek narodowo - polski, w którym kroczyło towarzystwo, nie uszedł uwagi władz niemieckich, policja zjawia się na zebraniach, interesuje się specjalnie biblioteką towarzystwa i przeprowadza rewizję w księgostanie. Zaczynają się nareszcie otwarte i ostre szykany, które mają podciąć byt niebezpiecznego ze względów politycznych zrzeszenia.

Rozwiązuje policja zebranie (17. 4. 87,) uniemożliwia się towarzystwu wynajęcie lokalu zebrań w domu prywatnym, czy też obradowanie w lokalu publicznym, względami rzekomego bezpieczeństwa publicznego.

Wyobrażają ten niebezpieczny dla towarzystwa stan 2 lapidarnie ujęte protokuły p. **Rajkowskiego,** zastępcy sekretarza.

„Od 23 października 1887 do 16 grudnia 1888 roku nie odbywały się posiedzenia towarzystwa z tej przyczyny, że nie można było dostać lokalu.“

ORAZ

„Z przyczyn od zarządu niezależnych nie odbywały się posiedzenia od 16 grudnia 1888 aż do 10 października 1890 roku.

W prywatnych pomieszkaniach gdzie Towarzystwo zamierzało swe posiedzenie odbywać, wynajdywano ze strony policji rozmaite przeszkody, a innego lokalu niemożna było dostać“.

W międzyczasie spotkał towarzystwo ciężki cios wskutek zgonu jego członka założyciela **Wiktora Sassa,** który był duszą ożywiającą towarzystwo. Odezwały się ten dencje ku zlikwidowaniu nieżywotnego na pozór zrzeszenia, zwołano nawet w tym celu w październiku 1890 specjalne zebranie, lecz pokusom rozwiązania towarzystwa oparli się rozumni jego członkowie z ówczesnym sekretarzem **Cymbrowskim Hipolitem** na czele, który oświadczył na tym zebraniu: „że obecnie nie ma jeszcze widoków, aby towarzystwo mogło bez żadnych przeszkód być czynnym, o rozwiązaniu nie może być mowy więc Zarząd odczeka stosowniejszej chwili do powołania do życia Towarzystwa“, czym przekonał obecnych o konieczności podtrzymania jego żywota.

Chwila pomyślna dla rozwoju towarzystwa nadeszła w październiku 1891 roku. Po 2-letniej przerwie, (która dała też powód do odpowiedniego przesunięcia obchodu 50-lecia) życie w towarzystwie poczęło tętnić nowym ruchem. Na posterunku znajdujemy starych bojowników z nieprokonanym p. **Rajkowskim** na czele. Powiększa się poczet członków, wchodzą do towarzystwa nowi ludzie, interesuje się jego losem wielki szermierz katolicyzmu ks. prałat **Połomski,** przychodzą na zebrania również księża wikarzy, i zajmuje się nim inteligencja polska.

Zjeżdża z odczytem adwokat **Pałęcki** z Grudziądza. Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Wąbrzeźnie przeżywa swoje odrodzenie.

W dniu 31 lipca 1892 roku odbywa się wzruszające uroczyste posiedzenie towarzystwa: Postanowiono uczcić pamięć założyciela **W. Sassa** przez umieszczenie jego portretu w lokalu zebrań. W obecności sędziwego ojca jego a wybitnego działacza z powstania 63 roku **Marcina Sassa** następuje w obecności kompletu członków towarzystwa odsłonięcie obrazu. Koło śpiewackie zaintonowało solenne „**Na groby**“.

Z łzami w oczach — ja zaznacza protokuł z uroczystego posiedzenia — ojciec zmarłego założyciela podziękował obecnym za pamięć o synu swoim, a chór na życzenie członka zaśpiewał błagalne „**Nie opuszczaj nas**“, odpowiadające tak bardzo ówczesnemu położeniu politycznemu żywiołu polskiego w Niemczech.

Od tych chwil przełomowych w życiu towarzystwa kroczy one już dalej pewnym krokiem naprzód. Skupia w sobie elementy narodowo i społecznie wartościowe. Niema chyba nazwiska tubylczego w Wąbrzeźnie, którego imiennik nie przesunąłby się w szeregach Towarzystwa Przemysłowców. Staje się one ostoją ruchu narodowościowego naszego grodu i najbliższej okolicy, tą macierzą, z której wyszły wszystkie polskie organizacje przedwojenne daje w bogato wyposażonej bibliotece możność zaznajomienia się z literaturą ojczystą, podtrzymuje ducha polskiego przez niezliczone przedstawienia teatralne, pielęgnowaniu polskiego tańca, śpiewu i rodzimych zwyczajów.

Zaiste walnie przysłużyło się „Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Wąbrzeźnie „sprawie narodowej w czasach gdy polskość była w udręce, gdy nie korzystała ani w przybliżeniu z tych swobód, którymi cieszy się obecnie u nas żywioł niemiecki.

Należy się przeto sędziwej jubilatce od wszystkich nas głęboka wdzięczność, jako temu czynnikowi, który przyczynił się ku temu, że na ojczystej naszej ziemi używamy wolności i jesteśmy jej prawowitymi gospodarzami!

Komunikat PZOO.

Przypominamy Zarządom Placówek o obowiązku nadesłania do Komendy Powiatowej Federacji P. Z. O. O. zgłoszenia zawodników na zawody strzeleckie, które odbędą się w niedzielę dnia 12 czerwca 1938 roku w myśl zarządzenia Komendy Pow. Federacji wysłanego do poszczególnych placówek swego czasu.

Apelujemy zarazem do Zarządów, by na wspomniane zawody bezwzględnie wysłali swoich zawodników; nie może zabraknąć ani jednego zespołu strzeleckiego placówki wojackiej naszego pow.

Za Zarząd Oddziału Powiatowego
(—) Szczuka, prezes
(—) Szaliński, sekr. (—) Wolnik. skarb.

Ostrożnie z lodami!

W Dobrzyniu n. Drwęcą 18 osób uległo zatruciu lodami z żydowskiej wytwórni.

Wskutek spożycia lodów pochodzących z wytwórni Szaji Płotniarza zachorowało nieomal równocześnie aż 18 osób. Objawy otrucia wystąpiły u wszystkich natychmiast po zjedzeniu tego smakołyku. Miejscowi lekarze dr. Niczajew i dr Alter zajęli się bezwłocznie zatrutymi, zastosowując wypompowanie żołądka, co uratowało im życie, natomiast dwoje dzieci zachorowały tak poważnie, że trzeba ich było wywieźć do szpitala powiatowego w Rypinie. Sposobem fabrykacji niebezpiecznych smakołyków zajęła się policja, która niechybnie ujawni tajemnicę i pociągnie winnego zagrażaniu życiu ludzkiemu do zasłużonej kary.

Drugi wypadek zachorowania wskutek spożycia lodów zaszedł w Kowalewie, gdzie 16-letni **Jerzy Kisiecki** po zjedzeniu nadmiernych porcyj lodów pomimo pomocy lekarskiej zmarł.

Śmiertelny wypadek spowodowany został również w Kowalewie wskutek spożycia niedojrzałego owocu. 11-letni syn Rafał mistrza bednarskiego p. Ciemnego po zjedzeniu zielonego agrestu napił się wody, w następstwie czego doznał ciężkich dolegliwości żołądkowych, które pomimo pomocy lekarskiej spowodowały śmierć dziecka w przeciągu 3 dni.

Nie można dosyć przestrzedz przed napiciem się wody po zjedzeniu owoców, a zwłaszcza owocu niedojrzałego, sprawa natomiast lodów zasługuje na osobne traktowanie. Bezwzględnie należy unikać spożycia lodów z podejrzanego lub nieznanego źródła, a zawsze dotrzymać umiaru w ich spożyciu, czym właśnie grzeszą dzieci, niepomne na fatalne dla zdrowia skutki.

KRONIKA

Kalendarzyk

11 CZERWIEC

Sobota
Suchedni Barnaby.
Słowiański: Radomiła
Słońca wsch 3,14 zach 19,56
Księżyca wsch 18,33 zach 2,15

12 CZERWIEC

Niedziela
1 po Zielonych Św. Trójcy Św
24 Ewangelia „Dana mi jest wszelka władza“. Jana.
Słowiański: Wyszomira.
Słońca wsch 3,14 zach 19,56
Księżyca wsch 19,25 zach 2,55

WĄBRZEŹNO

● **Zgon zasłużonego kapłana.** W Lignowach zmarł tamtejszy proboszcz ksiądz **Feliks Baniecki,** który za czasów długoletniego pobytu swojego w pobliskiej Chełmży był częstym gościem w naszym mieście, znany i lubiany w szerokich kołach społeczeństwa tutejszego.

Zmarły działając wybitnie na niwie społecznej i narodowej naraził się przed przejęciem b. dzielnicy pruskiej niejednokrotnie na represje ze strony osławionego „Grentzschutzu“. Pomimo tego nie przestawał nigdy w pracy dla dobra ogółu i Polski.

Oby Bóg wynagrodził Mu sowicie te zasługi. Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie.

Redakcja

● **Wiadomości parafialne.** W niedzielę 12 czerwca obchodzi ochronka szkoły wydziałowej zabawę letnią na boisku. Wymarsz dzieci o godzinie 14,00. Bardzo imprezę polecamy parafianom.

W czwartek przypada uroczystość Bożego Ciała. Msze św. odprawiać się będą w następującym porządku:

O godzinie 6, 7, 8, o 9 dla szkół, o 10,00 uroczysta suma z procesją około rynku. Po południu o godzinie 3 nieszpory z procesją uroczystą tak samo naokoło rynku.

W czasie oktawy Bożego Ciała o godzinie 6 Msza św. z Wystawieniem i procesją około kościoła, o 6,30 wieczorem nieszpory i procesja.

Po nieszporach urządzają Panie św. Wincentego a Paulo w Strzelnicy podwieczorek celem zasilenia funduszów na cele swego towarzystwa, na który zapraszamy całą parafię. W niedzielę przyszłą w Stanisławkach o godzinie 10,00 nabożeństwo Bożego Ciała z procesją po wiosce. W niedzielę przyszłą po sumie zebranie Młodzieńców Różańcowych po nieszporach 3 Zakonu w kościele, w salce parafialnej Towarzystwa Ludowego. Ponieważ w Boże Ciało procesja po około rynku prosimy ołtarze i drzewka zielone zostawić aż do procesji popołudniowej. Absolucja dla III Zakonu w niedzielę po sumie i po nieszporach w Boże Ciało po nieszporach.

● **Przesyłam 5 złotych dla najbiedniejszych miasta Wąbrzeźna za wstęp do Muzeum.**

Wacław Mieczkowski

● **Podziękowanie!** Wszystkim ofiarodawcom, którzy ofiarowali swą pomoc i w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia zabawy letniej na potrzeby Ochronki im. Dzieciątka Jezus ul. Wolności, oraz tym, którzy raczyli łaskawie przybyć na tą zabawę składamy serdeczne „Bóg zapłać.

● **Skutki przetrzymywania złotego skarbu w domu** Do mieszkania p. W. na ulicy Chełmińskiej wtargnął 12 letni chłopiec zamieszkujący w sąsiedztwie, otworzył szufladę w szafie za pomocą wytrycha i przywłaszczył sobie 60 marek niemieckich w złocie oraz 19 MK. w srebrze

Monetami tymi uprawiał handel z kolegami, również małoletnimi. Policji udało się wszystkie monety odebrać chłopcom i zwrócić je właścicielce stroskanej z powodu zguby.

Oto nowa nauczka, że nie należy przetrzymywać skarbów w domu, wszak istnieje tak dogodna okazja do zapewnienia sobie bezpiecznego schowka dla rzeczy wysokowartościowych.

Jest to schowek (safes) w tresorze Komunalnej Kasy Powiatu Wąbrzeskiego urządzonym nowocześnie i dającym wszelką gwarancję bezpiecznego przechowania wszelkich wartości za minimalną opłatą.

● **Podwieczorek.** Wielką zabawę towarzyską urządza w dzień Bożego Ciała Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia świętego Wincentego a Paulo w Strzelnicy Bractwa Kurkowego. Przygotowuje się nadzwyczaj ciekawe punkty programu. Koncert dobrowej orkiestry, loteria fantowa, jak zwykle bogato zaopatrzony bufet we własnym zarządzie oraz inne atrakcje uprzyjemnią gościom czas zabawy.

Czysty zysk przeznacza się na cele Stowarzyszenia.

● **Piękną bajką** — o miłości upojonej jak haszysz — to film — operetka p. t. „**KRAJ MIŁOŚCI**“. Przezabawna qui-pro-quo, król literatem, — literat królem.

Gusti Huber i **Albert Matterstok** — tworzą niezapomnianą kreację. Film ten to prawdziwa rozkosz dla oczu i uszu — to najpromienniejszy film sezonu.

RUCH TOWARZYSTW.

— UWAGA Związek Podoficerów Rezerwy koło Wąbrzeźno. Plenarne zebranie Koła odbędzie się dnia 1 czerwca 1938 r. w świetlicy Domu Pracy Społecznej o godzinie 20,00. O liczny udział członków prosi

Zarząd

— Zebranie KSMM. oddział w Myśliwcu odbędzie się w niedzielę dnia 12 czerwca o godzinie 14,00 na sali p. Ostrowskiej

Zarząd.

Za tak liczne dowody szczerego współczucia i życzliwości, złożone wi ńce i kwiaty na grobie naszego kochanego syna i brata ś. p.

Jasia CHWIAŁKOWSKIEGO

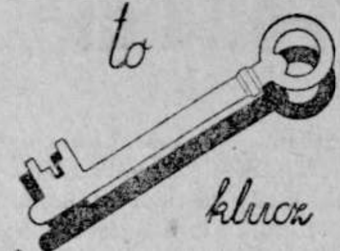
składamy na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać.

Szczególnie dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu, Sodalicj. Mariańsk., Tow. K. S. M., oraz Wielebn. Siostrom Miłosierdzia za troskliwą opiekę nad chorym i oddanie mu ostatniej przysługi.

Rodzina

Ogłoszenie to



klucz do nowych interesów

OGŁOSZENIE

W środę dnia 22 czerwca 1938 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

jarmark

kramny, na konie i bydło

spęd zwierząt racicowych jest zakazany

Burmistrz
(—) Schwarz

Reklama — to dźwignia przemysłu i handlu

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

REKLAMA -

to dźwignia przemysłu i handlu

DRUKI

JAK: LISTOWNIKI, KOPERTY POCZTÓWKI ZAWIADOMIENIA ZAPROSZENIA, KSIĘGI KASOWE, SPRAWOZDANIA BUDŻETOWE — FORMULARZE DLA URZĘDÓW, SZKÓŁ I HANDLU

STARANNIE
GUSTOWNIE
SZYBKO i TANIO
WYKONUJĄ

ZAKŁADY GRAFICZNE BOLESŁAWA SZCZUKI
WĄBRZEZNO-POMORZE

Zawiadomienie

Uprzejmie zawiadamiam, iż otworzyłem przy ul. **Żwirki i Wigury 15** **składnicę zakupu** **starego żelaza** **oraz wszelkich metali**

Płacę ceny najwyższe

Z poważaniem
M. Papierz

Najlepsze **kosy** **ręcznie kute marki**

„Serce“ — „Meisterstück“ „Racławickie“-„Kościuszko“

poleca

F. Kwaśny

Handel towarów żelaznych i rowerów (Gwarancja za każdą sztukę)



Tak jak nie można zbierać, gdy się nie posiało, nie można również wygrać na loterii, gdy się nie nabyło losu w szczęśliwej kolekturze, która wielu ludziom za niewielki siew przyniosła plony obfite w postaci wygranych. Tą znaną kolekturą jest

A. WOLAŃSKA

Centrala, Warszawa, Nowy Świat 19.
Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie.
Ciągnienie I klasy 42 Loterii rozpoczyna się 22 czerwca.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 7192.

OPRAWĘ KSIĄŻEK

oraz wszelkie prace w zakres introligatorstwa wchodzące

wykonuje

starannie, gustownie szybko i tanio

Introligatornia Zakładów Graficznych Bolesława Szczuki
WĄBRZEŹNO - POM.

2 - 4 zł dziennie
można zarobić przy sprzedaży artykułu codziennego Zgł. ul. Piłsudskiego 3 I piętro.

Dom mieszkalny
z ogrodem korzystnie sprzeda **Antonina Rec** Polna 3

Sprzedam
40 piazdów do koła, falgi i szprychy **Friedrich Pich** kołodziej Łabędź

Usuwa radykalnie pod gwarancją **piegi, żółte** plamy Krem Sanitas, pudełko 50 - 1 zł do nabycia we wszystkich drogeriach

Zapisz się na członka
L. M. K.

Wynajmę **Pokój z kuchnią** dla 1 osoby lub bez dzietnej rodziny **Karkosz, Kopernika 14**

Sklep bez szyldu
Ulica bez nazwy
Firma bez reklamy nie istnieje

Spodziewany skutek daje racjonalna reklama w
Głosie Pomorza

Bracie! Gdzieś ty kosę kupił?

Dobrą kosę z pełną gwarancją dostaniesz w firmie



Szkoda zdrowia siły i czasu

FR. BALCERSKI

Handel żelaza
Wąbrzeźno — Rynek 2



Najtańsze źródło zakupu

motocykli — dobrych trwałych rowerów — maszyn do szycia i części zapasowych — mówi już dzisiaj każdy, że kupuje się najlepiej i najtaniej w firmie

„Rekord“ WĄBRZEŹNO
M. J. Piłsudskiego 4

Skład porcelany, szkła, fajansu

i wszelkich sprzętów kuchennych W olbrzymim wyborze, ceny zniżone dla nowożeńców specjalny rabat

poleca

Ed. Szymański

Wąbrzeźno, ulica Hallera nr 5
Toruń, Rynek Staromiejski 11 - ul. Szeroka 12

KINO dźwiękowe SŁOŃCE

Dziś o godz. 5 i 8.30 po raz ostatni oryginalny film p. t.

„Zew Dżungli“ — Harry Piel

W sobotę 11 bm. tylko o godz. 8.30 i w niedzielę 12 tylko o 5.00

przezabawna — pełna komplikacyj operetka filmowa p. t.

Kraj Miłości

Rewia — Piosenki — Muzyka — Humor
w rol. tytuł. **Gusti Huber i Albert Matterstok**
W sobotę — KONCERT — DANCING!

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom.“ wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) . . . 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) . . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.